

Wyryję drutem moją ksywę psie na ścianach twojej czaszki
Nawijam tak jak bym zamiast języka miał ogon płaszczyki
Australijski ptaszniak, znów topię majk jadem
Každy cock sucker, kończy jak prostytutka w Whitechapel
Mój brak manier wkurwia zawistną branżę
Sram na ciebie, na twój fanpage i nieistniejący fanbase
Pierdolę twoje poparcie, scena mnie nie ubóstwia
Jestem tak chujowy, że moja ksywa im staje w ustach
Skaczę po ścianach niczym assasin
Na twarzy uśmiech piranii, a w rękawach tasaki
Odbijam się od fasady i cicho spadam na balkon
Podcinam gardła po nocach – te kurwy nawet nie charczą
Gładko wchodzę w bit, niczym pod paznokcie igła
To mój ognisty rydwan stopił Ikarowi skrzydła
Jeśli życie jest jak dziwka, to ja rucham jej truchło
Kocham w ludziach najbardziej to, że wszyscy kiedyś umrą bo:

Kocham brud, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest czysta miłość, rosyjski krokodyl
Kocham brud, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest czysta miłość

Nie potrzebuję waszych propsów, wyczuwam wszędzie zazdrość
Pionki wypadają z gry, kiedy Słoń zatrzęsie planszą
Dobrze wiem, że patrzą na mnie te szmaty udając kumpli
Wyciosam z waszych genealogicznych drzew trumny
Te brudne stopy ubóstwiam jak foot fetish
Nakurwiaj łbem do bitu, jak byś opierdolił wór fety
Wbijam ci nóż w plecy dziurawię bojerko
Mam prymitywny styl, nie jestem modową blogerką
Koleżko, podobno zawsze byłem nic nie warty
Zamiast alpag chleję lawę – ma podobno więcej siarki
Mam podobno martwy mózg, a BDF to zwykłe zbiry
Przy nich jebany Ed Gein był po prostu niemiły
To cementarne rewiry, ruszam na nocną szychtę
To ten grabarz z gadką ciętą jakbym połknął brzytwę
Jesteś ciotką zniszczę cię więc odłóż łaku majk
Marne próby bycia trendy nie zakamuflują braku jaj
Jak samuraj robię to już szereg lat
Mielę rap, nie gram pościelowych serenad i szczerze
Sram na sławę bo w życiu ten fejm jest niewiele wart
Możesz być kotem, ja w tej dżungli jestem Shere Khan
Z czterech ścian, oklejonych w nekrologi
Spływa krew tych kurew, które chcą mi pluć pod nogi
Nie podchodzi mi ten cały twój pretensjonalny hip-hop
Wasze dramatyczne, życiowe tracki to słaby sitcom

Kocham brud, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest czysta miłość, rosyjski krokodyl

Kocham brud, wszystko co szpetne wielbię

Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest czysta miłość, rosyjski krokodyl

Świnka Peppa to antychryst